

Andrzej Biłat

Odpowiedź na uwagi Korduli Świątorzeckiej

Z pewnymi wątpliwościami zgłoszonymi przez Kordulę Świątorzecką do mojego artykułu *Logika modalna a dowód ontologiczny* się zgadzam, z pewnymi nie. W odpowiedzi zamierzam wskazać i wyjaśnić nieporozumienia interpretacyjne, będące — w moim przekonaniu — źródłem niektórych jej uwag. Dotyczą one niestety głównych punktów argumentacji, do której Autorka się odnosi.

1. Autorka słusznie zwraca uwagę na to, że nie każde rozszerzenie (normalnego) systemu logiki modalnej jest domknięte na regułę Gödla. Uwaga ta nasuwa pytanie w kontekście omawianego aksjomatu AA (tj. zasady Anzelmą głoszącej, że jeśli byt najdoskonalszy istnieje, to istnieje z konieczności): czy system będący rezultatem rozszerzenia logiki modalnej o ten aksjomat jest domknięty na tę regułę? Odpowiedź na to pytanie jest dość oczywista. AA jest typową zasadą *a priori*, a każda taka zasada, o ile jest prawdziwa, jest z konieczności prawdziwa. Autorka nie formułuje ani takiego pytania, ani odpowiedzi, i to bynajmniej nie z powodu epistemologicznej banalności całego zagadnienia.

Zasada konieczności prawd *a priori* (której formalnym wyrazem jest rozszerzenie zakresu zastosowań reguły Gödla na tego rodzaju prawdy) jest przemilczaną przesłanką sformułowanej w moim artykule wersji dowodu ontologicznego pochodzącego od Hartshorne'a. Zasada ta jest zgodna z ideą Hartshorne'a (na jakiej bowiem innej podstawie mógłby on uznać, że AA jest prawdą konieczną?). Zasada ta wydawała mi się na tyle oczywista, że nie widziałem potrzeby jej wyraźnego sformułowania. Być może był to błąd prezentacji. Natomiast nie zgadzam się z oceną Autorki (zawartą w p. 2 jej uwag, a potem powtórzoną), że użycie reguły Gödla do AA (w pierwszym wierszu mojej uproszczonej wersji dowodu Hartshorne'a, s. 104) jest *błędem w rozumowaniu*. Ta interpretacja jest daleka od analitycznego ducha *principle of charity*.

2. Celem mojej argumentacji nie było formułowanie nowej wersji dowodu ontologicznego (co Autorka zdaje się sugerować m.in. w zakończeniu p. 5 i na początku p. 6), chciałem natomiast uzasadnić stanowisko, które można streścić w trzech tezach:

(i) teoria AB (w oryginalnej symbolice **TN**), której istotą jest teza głosząca, że jeśli byt najdoskonalszy nie istnieje, to z konieczności nie istnieje, jest fragmentem teorii AH (w oryginale **TH**) oraz AB jest *filozoficznie* co najmniej równie ostrożną/nieostrożną (co AH) podstawą tzw. modalnego dowodu ontologicznego; w konsekwencji AB należy przyjąć jako prostszą (wymagającą skromniejszych środków dedukcyjnych) podstawę formalizacji dla tego dowodu;

(ii) skoro uznajemy teorię AB za właściwą podstawę formalizacji tego dowodu i żadne specyficzne prawa logiki modalnej w niej nie występują, to modalny składnik dowodu jest całkowicie nieistotny;

(iii) skoro logika modalna nie odgrywa istotnej roli w dowodzie ontologicznym, to cała jego siła tkwi w jego przesłankach pozalogicznych.

Jak widać, żadna z tych tez — wbrew temu, co Autorka twierdzi — nie upoważnia do opinii, że odwołuję się do preferencji logiki klasycznej (względem pewnych systemów logiki modalnej).

3. Ostatnie (w p. 7) — formalnie dość zawile — rozważania wokół statusu pojęcia „większej kontrowersyjności” są zawieszane w próżni. Autorka umiejscawia to pojęcie zasadniczo w kontekście metalogicznym. Nie znajduję fragmentu w swoim artykule, który dawałby podstawy do takiej interpretacji. Moje analizy metalogiczne miały głównie służyć wykazaniu prostej inkluzji: teoria AB (**TN**) ostro zawiera się w AH (**TH**). Sugestia, że stosuję tu jakieś metalogicznie niezrozumiałe pojęcie „większej kontrowersyjności” (odmienne od zwykłego pojęcia zawierania się teorii) jest kolejnym nieporozumieniem.

W istocie pojęcie to ma akurat (w przyjętej przeze mnie argumentacji) charakter pozaformalny. W tym sensie jest ono stosowane w specyficznym (metafilozoficznym) kontekście porównania filozoficznej siły asercji (niekontrowersyjności czy też subiektywnego prawdopodobieństwa) dwóch tez: (i) tezy o konieczności *istnienia* bytu najdoskonalszego, o ile taki *istnieje* (AA), oraz (ii) tezy o konieczności *nieistnienia* bytu najdoskonalszego, o ile taki *nie istnieje* (AN).

W dwóch punktach (6 i 7) przedstawiłem trzy *stricte* filozoficzne racje przemawiające za stanowiskiem, że bądź obie te tezy są równosilne, bądź druga z nich (uwzględniając zwłaszcza argument kosmologiczny) jest bardziej przekonująca. Owe racje to argument „z autorytetu” klasyków zagadnienia (zwłaszcza Malcolma, który wprost taką zasadę formułował), argument „możliwo-światowy” i argument „kosmologiczny”. Jeśli to uzasadnienie tego stanowiska jest skuteczne, to druga teza (AN) może być uznana — co najmniej z równą siłą asercji co pierwsza (AA) — za przesłankę dowodu ontologicznego. Do tego fragmentu, zasadniczego dla całej argumentacji, Autorka właściwie się nie odnosi.

4. Autorka wyraża zaskakującą opinię (w dwóch pierwszych zdaniach p. 5), że wyprowadzenie p_0 , tj. tezy, że byt najdoskonalszy istnieje, można jeszcze bardziej uprościć, przyjmując po prostu (aksjomatycznie na gruncie zwykłej logiki) tezę p_0 . Rozważanie takich „uproszczeń” w kontekście problematyki dowodów ontologicznych miałyby sens tylko przy założeniu, że dokonane uproszczenie nie jest bardziej filozoficznie kontrowersyjne (a więc nie jest mniej prawdopodobne). W rozważanym wypadku miałyby to sens, gdyby zdanie:

Bóg istnieje

nie było bardziej filozoficznie kontrowersyjne od zdania:

Jeśli Bóg nie istnieje, to z konieczności jest tak, że Bóg nie istnieje.

Oczywiście, pierwsze zdanie *jest* bardziej filozoficznie kontrowersyjne od drugiego, i to niezależnie od jakichkolwiek rozważań metalogicznych. Przeciwna opinia byłaby nie do przyjęcia co najmniej w kontekście problematyki dowodów ontologicznych: jej uznanie całkowicie przekreślałoby sens formułowania takich dowodów). Zapewne jedną z przyczyn sformułowania przez Autorkę takiej opinii jest (wskazane poprzednio) zignorowanie zasadniczej, filozoficznej części mojej argumentacji.